Dziś 8 stron

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 278 Kraków, środa dnia 12 października 1938 r. Rok II

Dania w obliczu irredenty hitlerowskiej

Londyn (ik). Z Kopenhagi donoszą: Danja znajduje się pod wrażeniem wczorajszego zebrania partii hitlerowskiej. Przywódca hitlerowców duńskich Jep Schmidt na zebraniu w Soedenborg wezwał swych zwolenników do „gotowości bojowej, każdej chwili bowiem może się na tych ziemiach rozpalić walka między narodowym socjalizmem i marksizmem".

Na teren Danji masowo przemycono broń pochodzenia niemieckiego. W ostatnich dniach rozpoczęto rozdawnictwo broni wśród członków mniejszości niemieckiej w południowych okręgach Danji.

W północnych okręgach Szlezwiku oraz pogranicznych okręgach Danji wzmożono wybitnie propagandę hitlerowsko-irredencką. Wszystko to wskazuje jakie są dalsze „pokojowe" plany Niemiec.

Niemiecki polip usiłuje wchłonąć Czechosłowację, Rumunię, Jugosławię i Węgry

Praga (D) Jakkolwiek tutejsze koła oficjalne zaprzeczyły informacji o mającej nastąpić unii celnej niemiecko-czechosłowackiej, wiadomość ta znajduje potwierdzenie w kołach zbliżonych do niemieckiej delegacji gospodarczej. W kołach tych wskazują, iż w wypadku odmowy ze strony Pragi, Niemcy mogą zastosować tak potężne środki represji — nie mówiąc o wojskowych — jak wstrzymanie dostawy prądu elektrycznego do Pragi i Brna oraz wstrzymanie dostawy wody dla Brna i Pilzna — co unieruchomiłoby cały niemal przemysł Republiki. Jak wiadomo bowiem, zarówno centrala krajowa elektrownia, jak i wodociągi pod Pilznem znajdują się w rękach niemieckich.

W kołach politycznych wskazują, że zajęcie Sudetów i podbój gospodarczy Czechosłowacji jest tylko etapem w ekspansji niemieckiej na południowy wschód.

Inwestycje niemieckie w Jugosławii podniosły się ostatnio z 50 miljonów na 800 miljonów dinarów. Tej penetracji niemieckiej sprzyja ostatnia zmiana rządu w Jugosławji o charakterze prawicowym, z udziałem ludzi o orientacji filoniemieckiej.

Podobny nacisk gospodarczy czyniony jest ze strony niemieckiej na Rumunię. W planie niemieckim jest utworzenie unji gospodarczej, a więc celnej i monetarnej z Czechosłowacją, Węgrami, Jugosławią i Rumunią. Będzie to gigantyczny pomost niemiecki na Bliski Wschód. Jak wiadomo w tej chwili bawi w Turcji niemiecki min. gosp. Funh przygotowując teren dla tych planów.

„Prawda" atakuje Lindbergha

(Pat). Moskiewska „Prawda" w artykule wstępnym atakuje niezwykle ostro Lindbergha i zarzuca mu, że w interesie obcego wywiadu przybył do Sowietów, aby zbadać stan lotnictwa sowieckiego.

Paryż. Płk. Lindbergh w towarzystwie swej żony opuścił na pokładzie swego samolotu Paryż, udając się wraz z żoną do Berlina gdzie weźmie udział w kongresie naukowym.

Czy nastąpi zmiana rządu?

Warszawa (tel.) Ostatnio szerzono w warszawskich kołach politycznych pogłoskę, że w dniu zwołania nowego sejmu rząd gen. Składkowskiego poda się do dymisji. Podawano już nazwisko nowego premiera i nowych ministrów. Ostatnio pogłoski te zostały rozwiane.

Rząd gen. Składkowskiego poda się wprawdzie formalnie w dniu zwołania sejmu do dymisji. Dymisja ta nie ma być jednak przyjęta i rząd obecny ma przetrwać bez zmian sesję budżetową.

Demonstracje ukraińców we Lwowie

Lwów (tel.) W związku z uzyskaniem autonomii przez Ruś Zakarpacką koła ukraińskie urządziły w cerkwi św. Jura uroczyste nabożeństwo w którym Ukraińcy wzięli tłumny udział.

Po nabożeństwie uformowano pochód, który rzucając okrzyki i hasła ruszył przez miasto. Manifestanci rozproszeni przez policję formowali kilkakrotnie nowe pochody, przyczym część usiłowała przedostać się pod konsulat węgierski rzucając nieprzyjazne okrzyki. Policja położyła kres demonstracji.

Ze strony endeckiej i oenerowskiej usiłowano zorganizować kontrdemonstrację. We wszystkich niemal instytucjach ukraińskich wybito szyby, lub zdemolowano wnętrza. Dopiero w godzinach nocnych nastąpił we Lwowie spokój.

—x—

Czesi muszą opuścić Zaolzie?

Cieszyn. Rozplakatowano obwieszczenie wicewoj. Malhomme, które stwierdza, iż w związku z masowym powrotem na teren Śląska zaolzańskiego kilkudziesięciu tysięcy osób, które z racji swej narodowości polskiej musiały opuścić tę swoją ziemię ojczystą i przenieść się za ówczesną granicę do Polski w latach 1919 do 1938, nasuwa się pilna konieczność sprawnego uregulowania kwestii emigracji osób narodowości czeskiej z terenu Śląska zaolzańskiego do Czechosłowacji.

Z tego względu uproszczone zostały jak najdalej formalności, związane z wyjazdem tych osób do Czechosłowacji. Przepustki dla nich wydawać będzie poczawszy od wtorku już nie starostwo, wzgl. dyrekcja policji w Cieszynie, lecz komisarjaty policji w gminach miejskich i posterunki policji w gminach wiejskich. Zainteresowane osoby zostały wezwane w obwieszczeniu, aby zaopatrzyły się w te przepustki do dnia 1 listopada b. r. i w spokoju opuściły teren Rzeczypospolitej.

Innitzer organizuje bunt rodziców we Wiedniu

Zurych (ai). Donoszą tu z Wiednia: Ulice Wiednia zasłane zostały w dniu dzisiejszym ulotkami podpisanymi przez... wiedeńską kurję arcybiskupią. Podobne ulotki znaleźli mieszkańcy w drzwiach, w skrzynkach listowych, w klatkach schodowych, oraz na bramach domow.

Ulotka wzywa ogół rodziców katolickich do nie podporządkowania się rozporządzeniu gauleitera Austrii Buerckla znoszącemu naukę religii na terenie kraju. Manifest w formie dziesięciu przykazań wzywa rodziców do wychowania dzieci zarówno w domu jak i w szkole w duchu religii chrześcijańskiej.

Zarówno treść manifestu jak i forma podania go do publicznej wiadomości wywarły na wiedeńczykach ogromne wrażenie.

Odpowiedź Francji na groźby Hitlera

Paryż (ar). Jak się dowiadujemy w tych dniach Francja przystąpiła do ulepszenia linji Maginota. Pozatem ministerstwo wojny postanowiło budowę dwóch nowych linji fortyfikacyjnych.

Zdrada monachijska nie może powtórzyć się
w odniesieniu do Hiszpanii

Barcelona. (ai) Partie robotnicze i związki zawodowe Hiszpanii Republikańskiej wystosowały znamienny apel do Międzynarodówki Robotniczej i proletariatu całego świata. Oto najważniejsze jego ustępy:

„Olbrzymia większość Hiszpanów znajdujących się na terytorium podbitym przez gen. Franco i żołnierzy hiszpańskich walczących w szeregach nieprzyjacielskiej armii, żywi głęboką nienawiść do najeźdźcy niemieckiego i włoskiego.

„Mimo, że nie ma co do tego faktu najmniejszych wątpliwości, mimo, że rządy demokratycznych państw zdają sobie dobrze sprawę z tego, iż walka republikańska to walka o pokój Europy, Hiszpania w dalszym ciągu pozbawiona jest pomocy, do prawo traktaty międzynarod. Równprawo traktaty międzynarowe. Równocześnie zaś ustawiczna interwencja obcych wojsk i siły technicznej nie dopuszcza do położenia kresu wojnie przez zwycięstwo Republiki i ciągle jest tolerowana przez demokracje.

„Polityka koncesji i ustępstw, prowadzona przez rządy francuski i angielski w obliczu imperializmu niemieckiego i włoskiego, prowadzi do radykalnych zmian na mapie Europy. Państwa, które były w pełni niepodległymi i suwerennymi, przestają nimi być, gdy taka jest wola Hitlera i Mussoliniego. Tak było z Austrią i tak samo dziś z Czechosłowacją, najechana przez faszyzm niemiecki przy wstydliwej pomocy Chamberlaina i Daladiera. Fakt ten zwiększył jedynie niezmiernie niebezpieczeństwo powszechnej wojny.

„Zbrodnia, przygotowana i popełniona na żywym ciele państwa czechosłowackiego pod haniebnym pretekstem ocalenia pokoju, prowadzi nieuniknienie do tym silniejszego zolbrzymienia zachłanności faszyzmu, do prowokowania nowych zamieszek i zajść wewnątrz każdego innego kraju demokratycznego, do rozpalenia się groźby nowej pożogi światowej.

„Dziś, po Czechosłowacji, faszyzm wyznaczył sobie jako następny etap zduszenie „konfliktu hiszpańskiego" i w tym celu zażąda tej samej pomocy jaka uzyskał dla zaspokojenia swego apetytu przeciw ludowi czechosłowackiemu.

„Ale traktat monachijski nie powinien się powtórzyć i w żadnym wypadku nie powtórzy się z Hiszpanią!

„Jeszcze raz zwracamy się do proletariatu całego świata z wezwaniem o solidarną walkę i pomoc, aby zaś nie powtórzył się pakt czterech mocarstw skierowany przeciw ludowi hiszpańskiemu".

Rebelianci bombardują pociąg pasażerski

Barcelona. (ai) W sobotę 8-go bm pociąg pasażerski, zmierzający w kierunku Barcelony, został zbombardowany przez samoloty powstańcze na wysokości San Vicente de Caliers. Jest przeszło 60 zabitych, kobiet i dzieci w większości, około 200 rannych.

Barcelona (ai). Na odcinku Ebro na południe od Venta de Campesinos, wojska republikańskie zdołały mimo wściekłych kontataków powstańczych znacznie poprawić swe pozycje. Lotnictwo republikańskie zbombardowało punkty koncentracji nieprzyjacielskiej; w czasie walki powietrznej z pięćdziesięcioma aparatami rebelianckimi cztery z nich zostały stracone; jeden aparat rządowy został trafiony przez powstańców, ale lotnik zdołał uratować się za pomocą spadochronu, który opadł po stronie rządowej.

Francja i Anglia muszą zaopiekować się
wychodźcami ze Sudetów

Londyn. (ai.) Organ Partii Pracy „Daily Herald" komentuje ustęp deklaracji Rady Narodowej angielskiej klasy robotniczej, mówiącej: „Żadne kontrybucje finansowe nie mogą zwolnić rządu angielskiego ani francuskiego od odpowiedzialności za tragiczna sytuację demokratów sudeckich stworzoną podpisami Daladiera i Chamberlaina pod warunkami podyktowanymi im w Monachium przez Hitlera".

„Daily Herald" komentuje ustęp deklaracji Daladier winni byli zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa układu monachijskiego dla socjal — demokratów sudeckich, dla Żydów i Czechów, znanych z działalności i przekonań politycznych. Niestety, nie uczynili nic, by w samym traktacie zagwarantować bezpieczeństwo i spokojny wyjazd tych uchodźców.

Dlatego też nie wolno rządowi angielskiemu ani francuskiemu uchylać się od odpowiedzialności i konsekwencji tego, co się stało. Rządy te winny kategorycznie zażądać w Berlinie zaprzestania wszelkich aktów terroru w stosunku do socjal — demokratów Żydów, którzy nie zdołali przed okupacją opuścić kraj sudecki. Równocześnie rządy te muszą w poczuciu swej odpowiedzialności dać rządowi czechosłowackiemu należytą pomoc i środki gospodarcze dla zajęcia się losem uchodźców. Dalej obowiązkiem naszym jest umożliwić im emigrację do naszych krajów. Nad wykonaniem tych naszych żądań czuwać będzie cała opinia publiczna.

Represje i aresztowania w Sudetach

Berlin. (ai.) Oficjalnie komunikuje się że szereg oddziałów kolicji niemieckiej i wyborowych „S. S." zostało odkomenderowanych do nowych ziem niemieckich do Sudetów. Nowe porządki zaprowadza tam szef policji i S. S. Himmler. Agenci Gestapo współpracujący jak najściślej z okupującymi teren wojskami, rozpoczęli już przedkładać spisy ludzi od których należy „oczyścić" Sudety. Rozpoczęły się już wprawdzie aresztowania, ale dopiero w najbliższym czasie spodziewana jest masowa zsyłka do więzień i obozów koncentracyjnych. Narazie wszyscy znani działacze socjalistyczni zostali oddani pod ścisły dozór policyjny z zakazem wydalenia się z domów. To samo rozporządzenie dotyczy wszystkich osób podejrzanych o sprzyjanie władzom czeskim względnie o sympatie do demokracji.

Walka o duszę dziecka
(Echa Pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka)

Trzecią część ludności w Polsce stanowią dzieci poniżej lat czternastu. To ogromna — dwunastomilionowa armia biernych jeszcze członków społeczeństwa, o których nie wie się dotąd, jakie będą reprezentowali prądy polityczne, społeczne, obyczajowe, jaki będzie ich poziom intelektualny i moralny.

A przecież te 12 milionów za lat dwadzieścia będą stanowiły trzon społeczeństwa polskiego i one zadecydują jaki będzie jego charakter. To więc wszystko, co dziś robi się w Polsce dla dziecka, (a jeszcze bardziej to, czego się nie robi), wszystko, co świadomie lub nieświadomie wszczepia się w jego duszę wyciśnie niezatarte piętno na obliczu nadchodzącej epoki. Niewątpliwie duża rolę w kształtowaniu osobowości człowieka odgrywają też późniejsze przeżycia, ale jednak — jak twierdzą psychologowie z Adlerem na czele — największy wpływ na rozbudowę życia duchowego na wczesne dzieciństwo.

Sytuacja dziecka w Polsce jest niestety bardziej niż tragiczna. Według oficjalnych statystyk 96 proc. ogółu dzieci to dzieci chłopów, robotników i drobnomieszczaństwa a więc warstw niezamożnych. Przyrost naturalny jest w Polsce wielki, jak wiadomo, ale ponieważ rekrutuje się z warstw społecznie niższych, powoduje fatalne położenie olbrzymiej większości dzieci.

Polska zajmuje np. jedno z pierwszych miejsc w niezbyt zaszczytnej statystyce śmiertelności niemowląt. Na tysiąc urodzeń umiera w Polsce 141 niemowląt, czyli co siódme dziecko, podczas gdy w Holandii 39, czyli co dwudzieste piąte. Umieralność jednakże sama w sobie nie jest złem największym. Często niestety, dzieci, które żyją, bardziej są nieszczęśliwe i lepiej byłoby dla nich i dla społeczeństwa, gdyby umarły zaraz po urodzeniu.

Wystarczy znowu parę cyfr dla zobrazowania losu polskiego dziecka. Przyjrzyjmy się np. jak mieszka. W wielkich miastach 36 proc. ludności mieszka gęściej niż 2 osoby na izbę, 15—20 proc. gęściej niż 4 osoby na izbę, 10 proc. — więcej niż 6 osób, a 8 proc. przeszło 8 osób na izbę. Na wsiach sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Po zapoznaniu się z tymi cyframi nie zdziwią już czytelnika dane następne, dotyczące zdrowia naszych dzieci: na terenie Warszawy (która niewiele odbiega od innych wielkich miast Polski) co piąte dziecko ma gruźlicę, co szóste cierpi na krzywicę co czwarte na anemię. Potrzeby rozwoju duchowego zaspakajane są w równie minimalnym stopniu: na 1000 dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły 111 nie chodzi, z czego w woj. zachodnich nie chodzi tylko 8, we wschodnich natomiast 251, czyli czwarta część ogółu! Ponadto 40 proc. tych, co kończą szkołę powszechną, nie znajduje żadnego zajęcia i staje odrazu w obliczu jednego z najcięższych problemów ludzi dorosłych — przymusowego bezrobocia.

Zważywszy to wszystko, niewesołe można stawiać horoskopy na przyszłość tej małoletniej obecnie generacji.

Aby konkretnie zdać sobie sprawę z najbardziej palących potrzeb w tej dziedzinie i aby skoordynować wysiłki podejmowane w celu ich zaspokojenia przez rozmaite gałęzie opieki społecznej zebrał się w Warszawie w dniach od 2—4. X. 38 Pierwszy Ogólnopolski Kongres Dziecka. Kongres ten zgromadził przeszło 1500 osób spośród przedstawicieli państwowej opieki społecznej, samorządów, organizacji społecznych, nauczycielstwa, lekarzy, sfer rodzicielskich i duchowieństwa.

Niestety jednak kongres w dużej mierze zawiódł oczekiwania tych, ktorzy w nim pokładali nadzieje, których na niego — jak się wyraził jeden z uczestników — od dwudziestu lat czekali. Ani bowiem nie zobrazował należycie sytuacji dziecka w Polsce ani nie przedstawił społeczeństwu co go dotychczas w tej dziedzinie dokonano, ani też nie wyłonił żadnego konkretnego programu dalszej pracy. Wygłaszane referaty obracały się najczęściej w sferze gołosłownych ogólników i operowały komunałami, na które wprawdzie wszyscy się zgadzają, ale dla ogłoszenia których nie warto było zwoływać kongresu.

Najgorętsza zaś walka, choć nieco podziemna, jaka rozegrała się w salach obrad, to była nie walka dla dziecka, lecz walka o dziecko. Z jednej bowiem strony owe dwanaście milionów obywateli stanowi jeszcze nie jako ugór polityczno-społeczny, strefę, nad którą wpływy nie są dotąd wyzyskane, — z drugiej zaś Pierwszy Ogólnopolski Kongres Dziecka jest wybornym terenem do manifestacji wobec społeczeństwa, które sfery najbardziej o dziecko się troszczą i jaki kierunek skoordynowanej opiece będzie nadany.

Antonina Spandowska

C. d. jutro)

LICYTACJA POLITYCZNA

(ml) Ludzie oderwani zupełnie od społeczeństwa jego trosk i dążeń zazwyczaj słabo orientują się w rzeczywistości. Trudno np. wymagać od endeka by poza Żydami i masonami spostrzegł kogoś lub coś, co wywiera wpływ na życie społeczne.

A tu wybory są coraz bliższe — stronnictwa muszą ogłosić z jakim programem idą do wyborów, jaki jest ich stosunek do naszej rzeczywistości względnie jeśli do wyborów nie idą — jakie są tego przyczyny.

W niedzielnym numerze „Gazety Polskiej" znajdujemy niezwykle ciekawe wynurzenia, które nabierają specjalnego posmaku ze względu na ich autora p. Stahla. Zdzisław Stahl, jeden z najpłodniejszych publicystów Ozonu, pochodzi jak wiadomo ze Lwowa i przeszedł do szeregów tego stronnictwa bezpośrednio z organizacji narodowej w okresie, gdy obóz pomajowy usilnie ubiegał się o względy młodych i starych narodowców. P. Stahla więc nie możemy by najmniej podejrzewać o nieznajomość stosunków w szeregach narodowej demokracji, tym ciekawiej przedstawia się jego atak przeciw niedawnym przyjaciołom ideowym na łamach pisma, które do niedawna na wszelki sposób dążyło do ziednoczenia, integralnego i całkowitego...

P. Stahl polemizuje z ideologiem endeckim Giertychem, krytykując jego stosunek do naszej rzeczywistości.

Wedle p. Giertycha Polska to —

„kraj o społeczeństwie do gruntu zgniłym, kraj złodziejów, łapowników i ladacznic, kraj parweniuszów bez żadnej kultury — głupich niewykształconych, źle wychowanych, zarozumiałych, aroganckich — kraj mężczyzn bez honoru, kraj kobiet bez godności kraj prawa, które nie jest przestrzegane, kraj, którego społeczeństwo składa się z bezprzykładnej, zarazem niedocywilizowanej i będącej już w stanie rozkładu — hołoty. Doprawdy, rumieniec wstydu oblewa nieraz twarz Polaka, gdy przedstawiwszy się w obcym kraju, w środowisku wartościowych, rozumnych i wolnych od uprzedzeń ludzi, że jest Polakiem — widzi z jaką miną prezentacja ta jest przyjmowana".

Ale to jeszcze wydaje się p. Giertychowi zbyt słabym

„Polska ma po prostu przetrącony kręgosłup moralny".

Nawiasem mówiąc, p. Giertych rzeczywiście powinien się wstydzić, przedstawiając się w środowisku wartościowych, rozumnych i wolnych od uprzedzeń ludzi. Sądzimy, jednak, że do tego rumieńca jest wiele innych powodów poza polskością ideologa naszej endecji.

Innego zdania o naszej rzeczywistości jest ex — endek p. Stahl. Wedle niego

Polska przeżywa okres wspaniałego rozrostu swoich sil i rosnącej chwały, a nie schyłku ani upadku.

Nie obchodzi już nas w tej chwili ewolucja poglądów p. Stahla, który siedząc we Lwowie razem z całą endecją wyznawał ideologię „przetrąconego kręgosłupa" by wypisywać dziś, że

„niewątpliwie jednak przetrącony kręgosłup moralny — i to nie tylko kręgosłup — ma środowisko, które wyprodukowało tego rodzaju autora jak p. Giertych".

Zastanówmy się nad jednym: polemizują ze sobą ideologowie dwóch bądź co bądź wpływowych stronnictw — jeden z nich, będący przy władzy uważa, że przeżywamy rozkwit, drugi — mówiący o objęciu władzy sądzi że społeczeństwo jest hołota która w dodatku się rozkłada.

Oto nasza rzeczywistość polityczna, jakże daleka od prawdziwej, której nigdy nasi politycy od zielonego stolika nie dostrzegają. Rozumiemy doskonale że różne bywają poglądy, różne punkty widzenia, ale stanowiska p. Giertycha i Stahla odbiegają od różnic ideologicznych, klasowych czy grupowych, dowodzą one kompletnego niezrozumienia naszej sytuacji.

Cóż jest tego przyczyną? Politycy oderwani od społeczeństwa nie potrafią nigdy zrozumieć interesów prawdziwych tego społeczeństwa, interesów żywotnych i rzeczywistych.

Czyżby nie było tego trzeciego stanowiska poza alternatywą: negowaniem lub bezkrytycznym wychwalaniem tego co się u nas dzieje? Niewątpliwie trzecie stanowisko istnieje i jest to stanowisko wszystkich postępowych stronnictw, stanowisko polskiej demokracji.

Dla nas społeczeństwo nie jest „rozkładająca się hołotą", albowiem „okres wspaniałego rozrostu i rosnącej chwały" będzie właśnie dziełem całego społeczeństwa, tak znienawidzonego i przez p. Giertycha i przez p. Stahla. W naszym zrozumieniu praca dla państwa polega nie na tym, by bezkrytycznie chwalić lub po endecku kląć. Rzeczywistość polska jest czymś znacznie bardziej skomplikowanym, niż to sobie wyobrażają dawni i obecni endecy.

Nasze dziś — to ciężki trud źle opłacanego robotnika, to nędzne bytowanie chłopa, to bezrobocie inteligenta. Ale zarazem nasze dziś — to najpracowitszy na świecie robotnik, to coraz bardziej uświadomiony chłop, to pamiętający o wolnościowych tradycjach inteligent. A podstawa wszystkiego jest nasz kraj, bogaty we wszystko, co potrzebne człowiekowi do życia.

Syntezą tych wszystkich pierwiastków będzie nasze jutro, jutro Polski demokratycznej.

Motoryzacja na Węgrzech

Rząd węgierski postanowił wydatnie zwiększyć stan taboru samochodowego przez ułatwienie importu części samochodów. W tym celu udzielone zostały kilku fabrykom angielskim, jak Austin, Standard, Morris zezwolenia na bezcłowy przywóz części samochodów, montowanych na Węgrzech.

Poza tym finalizowane są rokowania ze Szwajcarią w sprawie ulg celnych dla małych wozów po 3000 pengö. Wreszcie podobna umowa ma być zawarta z przemysłem samochodowym niemieckim, który zamierza pokryć zapotrzebowanie Węgier na samochody ciężarowe.

Nie będziemy przywozić samochodów z Niemiec

Import samochodów z Niemiec do Polski został ostatnio całkowicie zahamowany. Kontyngenty przywozowe, wyznaczone na lipiec i sierpień rb. uległy już od dłuższego czasu wyczerpaniu, nowe zaś kontyngenty nie są uruchamiane, stosownie do umowy handlowej polsko niemieckiej. Umowa ta nie przewiduje już bowiem dalszego przywozu samochodów z Niemiec do Polski ze względu na zapowiedziany montaż przez Wspólnotę Interesów.

Czy karykatura jest przestępstwem

Zasadniczy proces przed sądem poznańskim

Poznań. Przed sądem okr. w Poznaniu odbył się niezwykle interesujący proces od woławczy którego przedmiotem była sprawa karalności karykatury politycznej. Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj współpracownicy „Dziennika Bydgoskiego" skazani w I instancji na 8 i 18 miesięcy więzienia z ustawy o ochronie imienia Marszałka Piłsudskiego. Karykatura przedstawiała audiencję ludowców na Zamku przy czym uwidoczniono na niej również portret Marszałka. Sąd uznał za okoliczność obciążającą to, że karykaturę zamieszczono w rocznicę 12-lecia prezydentury Prezydenta Mościckiego, co miało być wyrazem szczególnej złośliwości.

Od wyroku apelowały obie strony przyczym obrona stwierdziła że popełniono tu lapsus, nie rozumiejąc się na karykaturze wogóle a na karykaturze politycznej w szczególności. Sąd uznał karykaturę za pamflet— identyfikując te dwa różne pojęcia. Odnośnie do obrazu śp. Marszałka Piłsudskiego, to obrona dziwi się stanowisku sądu gdyż jest faktem notorycznie stwierdzonym że w każdym urzędzie musi być wizerunek Marszałka a tym bardziej na Zamku. Dalej wywodzi obrona, że karykatury te miały być satyrą na nieudałą audiencję ludowców na Zamku zostały przy tym opracowane na podstawie artykułu w „Dzienniku Bydgoskim" nieskonfiskowanym i na podstawie już zamieszczonych podobizn Prezydenta i Marszałka w „Dzienniku Bydgoskim".

Po referacie sędziego zabrał głos prof. dr Glaser który zajął się definicją karykatury, o czym z definicji tej wysunął wniosek że karykatura nie może być skonfiskowana jako niepodlegająca przepisom prawnym. We wszystkich państwach świata ukazują się karykatury pierwszych mężów stanu nieraz bardzo złośliwe, ale nikomu nie śniło się pakować za to karykaturzystę czy redaktora do więzienia. Społeczeństwo bowiem zachodnie wysoko cywilizowane bierze karykaturzystę z punktu widzenia humoru.

Tu nastąpiły szczegółowe cytaty i omówienia najzłośliwszych karykatur rozmaitych pism zagranicznych.

Sprawa jest tym osobliwsza że jest ona pierwszą w historii sądownictwa polskiego. Po rozprawieniu się z ustaleniem Sądu I instancji na temat karykatury, obrońca przeszedł do sprawy tej rocznicy o której mówi akt oskarżenia. Przecież tego nikt nie wiedział, bo tego się nie obchodzi. Przechora w swej zapalczywości potrafiła skonfiskować wskazuje na przerost naszej cenzury która dząc do sprawy konfiskat prasowych obrońwać nawet artykuł od początku do końca wielbiący obecny nasz reżim. Cenzor był zdania że jeżeli pismo opozycyjne chwali reżim to jest to karygodne.

Swą mowę obrończą zakończył prof. dr. Glaser cytatem z Zdziechowskiego mówiąc że „autorytetu władzy nie podniesie się ani więzieniem ani cenzurą".

Po krótkiej naradzie sąd wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych dla braku dowodów winy i nakładający koszta postępowania sądowego na skarb Państwa.

20 ofiar katastrofy samalotu

Bruksela. Belgiski samolot komunikacyjny spadł i rozbił się w pobliżu miejscowości Soest w Westfalii. Czterech członków załogi i 16 tu pasażerów zginęło w katastrofie.

Rozdźwięki w włoskiej partii faszystowskiej

Paryż (ar). W kołach politycznych Rzymu zapewniają, że w czasie ostatniej rozmowy między lordem Perthem i min. Ciano uzgodniono, że umowa angielsko-włoska wejdzie ostatecznie w życie. W związku z tym Mussolini miał za akceptować wycofanie ochotników z Hiszpanii.

Mussolini spotkał sie jednak z ostrym oporem wewnątrz partii, gdzie ścierają się dwa prądy: jeden wypowiadający się za normalizacją stosunków z mocarstwami zachodnimi i drugi przeciw.

Za normalizacją wypowiadają sie sfery wojskowe i ci, przewódcy faszystowscy, którzy z tytułu swych funkcji urzędowych pozostają w kontakcie z masami ludowymi. Te koła chciałyby, żeby Włochy ostatecznie wybrały drogę pokoju. Te koła twierdzą, że wojna nie opłacała się Włochom: ani ta w Afryce, ani ta w Hiszpanii i że nowa wojna może pogrążyć kraj w ruinę. Natomiast polityka współpracy z mocarstwami zachodnimi mogłaby dać Włochom rzeczywiste korzyści bez ryzyka i bez kolosalnych wydatków, jakie pochłania wojna.

W tych kołach wiadomość o nominacji ambasadora francuskiego w Rzymie przyjęta została ze szczerym zadowoleniem. Te koła wypowiadają się również za rozluźnieniem osi Berlin–Rzym i liberalizacja stosunków wewnętrznych.

Przeciwko kołom umiarkowanym występują nieprzejednani faszyści, którzy już obecnie robią wyrzuty Mussoliniemu, że ugiął się wobec groźby angielsko francuskiej. Nie przejednani twierdzą, że przed 10-ciu dniami była okazja zrealizowania od razu wszystkich aspiracji włoskich. Ci są głęboko przekonani, że Anglia i Francja nie zdecydowałyby się na wojnę i obecnie jeszcze wysuwają tezę, że „Frsncja boi się wojny”.

Te elementy ekstremistyczne są zdania, że ocalenie reżimu i Włoch może być zapewnione jedynie przy ścisłym współdziałaniu z Berlinem. Twierdzą, że pokój obecny jest tylko ciszą przed burzą i że w ciągu trzech, wgl. dnie 6 ciu miesięcy wszystkie problemy staną znów na porządku dziennym w jeszcze bardziej ostrej formie. Wyrazicielem tych kół jest między innymi min. Ciano.

Elementy nieprzejednane sprzeciwiają się wszelkiemu wycofaniu ochotników włoskich, dopóki Franco nie odniesie zupełnego zwycięstwa. Włochy według nich nie mogą oddać wyspy Majorki, ponieważ muszą mieć odszkodowanie za 20 milionów lirów, które kosztuje Włochy wojna w Hiszpanii. Te koła domagają się rewizji kolonialnych i przyznania Włochom francuskiego Somali i Tunisu.

—oOo—

Wojska węgierskie obejmują obszary zamieszkałe przez Węgrów

Budapeszt. Pat. Oddziały wojskowe węgierskie wkroczyły wczoraj do miejscowości Ipolysag i Satoraljaujhely dokonując w ten sposób symbolicznego przejęcia obszaru zamieszkałego przez Węgrów. Ludność tych dwóch miejscowości i cała ludność węgierska przeżywa z ogromna radością i głębokim wzruszeniem historyczną chwilę.

Smetona będzie prezydentem dożywotnim Litwy

Kowno. Rada ministrów uchwaliła zmianę procedury wyborów prezydenta państwa w tym sensie że stosownie do nowej konstytucji wyboru dokonuje Sejm. Posłowie na sejm zostali uznani ajko „reprezentanci narodu“ o których mówi art. 64 konstytucji. Dotychczas kiedy sejmu nie było wybierano osobnych reprezentantów. Wyboru prezydenta sejm dokona w grudniu bieżącego roku przy czym należy się liczyć z tym, że obecny prezydent Smetona zostanie wybrany prezydentem dożywotnim.

Wieści z Polski i świata

JEROZOLIMA. W pobliżu Beisan doszło wczoraj do krwawego starcia które pociągnęło za sobą śmierć 11 ludzi. Policja ujęła trzech rannych Arabów. W starej dzielnicy Haify zastrzelono policjanta—Żyda. Wysoki komisarz Palestyny ułaskawił pewnego żyda, skazanego wyrokiem sądu woejnnego na śmierć za posiadanie broni, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

BUDAPESZT. „Magyarsag“ donosi o wysłaniu do obozów koncentracyjnych kilkuset Żydów.

BIAŁOGRÓD. Rada Regencyjna dekretem z dnia 10. bm. na wniosek ministra spr. wewn. i zgodnie z uchwałą rady ministrów postanowiła rozwiązać izbę posłów wybraną 5 maja 1935 r. Noe wybory odbędą się 11 grudnia br. na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

ALEPPO. Przewódca Kurdów Hadz Raszid Agha padł dzisiaj ofiarą zamachu. Pewien osobnik ze szczepu Rivalie wystrzelił doń kilkakrotnie trafiając Raszid w twarz, ramię i nogę. Jednocześnie raniony został duchowny kurdyjski Dagh.

WASZYNGTON. Pani Roosevelt małżonka prezydenta oświadczyła na konferencji prasowej iż bardzo będzie rada jeśli brytyjska para królewska odwiedzi w roku przyszłym Stany Zjednoczone.

WARSZAWA. W dzisiejszym Dzienniku Ustaw R. P. ukazał się dekret Prezydenta R. P. o zjednoczeniu odzyskanych ziem zląska Cieszyńskiego z Rzeczpospolitą Polską i o rozciągnięciu mocy niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie.

AMSTERDAM. Na redzie portu Scheveningen zatonął statek rybacki „Scheveningue 102“. Trzech członków załogi zginęło, natomiast 11 osobom udało się uratować. Tysiące widzów przyglądało się dramatycznej walce z żywiołem, którą stoczyli rozbitkowie przez godzinę, zanim zdołano im przyjść z pomocą.

WARSZAWA. „Monitor Polski“ z dn. 11 bm. zamieszcza zarządzenie prezydenta R. P. z dn. 11 października 1938 r. o nadaniu orderu Orła Białego Józefowi Beckowi ministrowi spraw zagranicznych za wybitne zasługi dla państwa.

Frekwencja Kasprowego bije rekordy

Zakopane. Nowy rekord frekwencji ma do zanotowania kolejka linowa z Kuźnic na Kasprowy Wierch. W ciągu września kolejka przewiozła w obu kierunkach łącznie ?203 osoby, podczas gdy w tym samym miesiącu roku ubiegłego — tylko 6.590 osób.

Na widowni politycznej

Saliny bocheńskie przeprowadzają wybory

Poniżej przedrukowujemy dosłowny odpis odezwy, wydanej przez dyrektora salin bocheńskich, o charakterystycznym tonie „zachęcenia“ do wzięcia udziału w wyborach przypominającej różne jej podobne z dawnych lat i poprzednich wyborów:

„W związku z zarządzeniem przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wyborów do Sejmu i Senatu (Dz. U. R. P 497 i 498) które odbędą się w dniu 6 listopada br. zwracam uwagę wszystkich pracowników upraw nionych do głosowania, aby bezwarunkowo wypełnili swój obowiązek obywatelski wobec Państwa i wzięli czynny udział w tych wyborach, wraz z uprawnionymi ich członkami rodziny.

Dla ułatwienia tego zarządzenia zostaną zwolnieni z pracy na czas głosowania wszyscy zatrudnieni w tym dniu pracownicy a chorych nie mogących iść o własnych siłach dowiezie się na ich życzenie do lokalu wyborczego.

Bochnia, dnia 7 października 1938 r.

Inż. Dyrektor Maurycy Müller“.

Układ sił społecznych i zawodowych w zgromadzeniach okręgowych

Ogólna ilość delegatów kolegiów wyborczych na obszarze całego państwa wynosi 12.704 osób. W tej liczbie ilość delegatów samorządów terytorialnych wynosi 8.299, samorządu gospodarczego — 2.172, związków zawodowych — 1668, samorządu zawodowego — 278, organizacji kobiecych — 164, zrzeszeń technicznych — 99 oraz 43 — innych przedstawicielstw.

A więc na 12.704 osób wchodzących w skład kolegiów wyborczych, które zadecydują przecież o obliczu przyszłego parlamentu zaledwie 1668 przypada na związki zawodowe jedyną grupę w której istnieje część rzeczywiście niezależnych, z klasowych związków zawodowych wywodzących się delegatów.

Pomimo tego stanu rzeczy znajdowali się tacy adwokaci którzy zachęcali opozycję do wzięcia udziału w wyborach i nakłaniali ją by... zgodziła się na nominowanie „kilkunastu“ jej reprezentantów.

Humorystyczna agencja prasowa

Notowalśmy specjalną akcję dywersyjną pewnych odłamów prasy, usiłującej przez pewien czas wywołać w opinii publicznej przekonanie, że część członków PPS i SL weźmie udział w wyborach. Ale chyba najdalej, bo aż do granic humoru, posunęła się pewna agencja, wysuwając już nawet nazwiska kandydatów z ramienia PPS. czytmy do słownie:

Kandydatury działaczy zawodowych P. P. S.

„Klasowe Związki Zawodowe posiadają znaczne wpływy m. in. w kolegiach wyborczych w Małopolsce Zachodniej i w Łodzi. Dowiadujemy się, że w Łodzi ma być wysunięta kandydatura p. Szczerkowskiego a w Tarnowie — p. Ciołkosza. Ponadto kandydować ma w Rzeszowie secesjonista Stronnictwa Ludowego b. pos. Gdula“.

Co słowo to fałsz albo rażąca ignorancja. Pragniemy uświadomić autora tej notatki, że b. poseł Gdula jest secesjonistą nie Str. Ludowego, ale Związku Związków Zawodowych. Wystarczy?

Taż sama agencja prasowa forsuje na swait wiadomości, że prezes Komisji Centralnej Klasowych Związków Zaw. Jan Kwapiński oraz prez. S. L. Maciej Rataj chcieli za wszelką cenę doprowadzić do kompromisu z Ozonem Jest to zwykłym wyrafinowanym oszczerstwem.

Notatka ta szczególnej nabiera wymowy, gdy dowiemy się, że to na Kongresie Ludowców marsz. Rataj miał forsować pójście do wyborów. Każdy, kto zna przebieg kongresu wie jak bardzo nie było tam miejsca na takie postawienie sprawy, oceni fałsz wiadomości tego typu.

Szanse wyborcze gen. Żeligowskiego zależą od Ozonu

Gen. Żeligowski zamierza jakoby kandydować z m. Wilna gdzie jak wiadomo kandyduje Szef OZN Skwarczyński. Głównie skłania do tego red. Cat — Mackiewicz który rozwija obecnie b. ożywioną działalność sądząc z dotychczasowych przygotowań O ZN w śródmieściu gen. Żeligowski nie znajdzie dostatecznej ilości głosów w kolegium wyborczym. Jako główny powód wymienia niewłaściwy stosunek generała do Marszałka Śmigłego — Rydza.

Możliwe jest, że w ostatniej chwili zostanie wysunięta kandydatura generała w Okręgu Wilno — Troki lecz i tu nie przepowiadają mu powodzenia z tych samych co w śródmieściu powodów.

Aresztowanie Żydów

Berlin (ai) „Angriff“ oficjalnie donosi o aresztowaniu dwu dyrektorów fabryki papieru Spiro w Kruman położonym w pierwszej strefie okupacyjnej. Przyczyną aresztowania ma być żadanie manifestującego przeciw Żydom tłumu.

Fuzja partii politycznych w Czechosłowacji

Paryż. Dziennik „Paris Midi“ donosi z Pragi że czeska partia socjalistyczna zamierza opuścić II miedzynarodówkę i że zamierza połaczyć się z czeską partią narodowo — socjalistyczną. Tak samo inne ugrupowania polityczne Czechosłowacji przygotowują przeprowadzenie fuzji która ma na celu stawienie w przyszłości czoła ewentualnym tendencjom rzadu do rozwiązania partyj politycznych.

Nasze Konto P. K. O. 408.727

Odwołanie ochotników w Hiszpanii

Barcelona. W kołach rządowych zapewniają, że wycofywanie ochotników zagranicznych postępuje szybko naprzód. Wycofani z szeregów ochotnicy koncentrowani są w obozach rozsianych po całej Katalonii. W obozach tych składają oni posiadaną broń i otrzymują dokumenty demobilizacyjne. Ostatnio wycofywani są również ochotnicy zagraniczni zajmujący stanowiska w administracji wewnętrznej kraju. Jak w kołach rządowych utrzymują odwoływanie ochotników przeprowadzane jest stopniowo i prawdopodobnie zostanie ukończone w ciągu tygodnia.

PAŹDZIERN.

12

środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122 22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazown. 152-05
Centr. elektr. 150 70
Centr. wodociąg. 12 -99
Pogotowie rat. 11 -11

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

środa Maksymiljana

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

„HALKA" St. MONIUSZKI ukaże się w poniedziałek, dnia 17 bm. W wykonaniu biorą udział świetni śpiewacy polscy: S. Czerwińska-Orłowska (Halka), Z. Halińska (Zofia), W. Drabik (Jontek), Z. Dolnicki (Janusz), A. Mazanek (Stolnik) i W. Geiger (Dziemba). W operze tej wystąpi Warsz. Zespół Baletowy pod kierunkiem baletmistrza J. Cesarskiego.

Plan przedstawień: Środa 12. X. „Korsarz. Czwartek 13. X. „Gdzie diabeł nie może..." Piątek 14. X. „Korsarz".

Repertuar kin

ADRIA: 39 kroków — i — Pepe le Moko
APOLLO: Granica
ATLANTIC: Mateczka
DOM ŻOŁNIEIRZA: San Francisco
L. O. P. P.: Maskarada
PROMIEŃ: Nawrócony grzesznik — i — Złote kobietki
STELLA: Dziewczęta z Nowolipek
SZTUKA Bitwa na Braadway'u
Uciecha: Przygody Robin Hooda
WANDA: Profesor Wilczur.
FOTOPLASTIKON (ul. Szczepańska 5) Londyn.

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Kalif Bagdadu
Czwartak Geniusz sceny
Palacee Druga młodość
Casino Marco Polo

Repertuar kin radomskich

APOLLO Marco — Polo z Gary Cooper
ADRIA Druga młodość
CZARY Piętnastolatka

Kinoteatry przemyskie

KINA PRZEMYSKIE:
APOLLO Gasparone
CASINO Miłość w kajdanach
MUZA Bitwa na Broadwayu
OLIMPIA Pensjonarka

Pierwsza premiera „Poszukiwaczy złota" sensacją Krakowa

Już dawno widowisko teatralne nie wywołało takiego wielkiego zainteresowania, jak komedia muzyczna „Poszukiwacze złota", w doskonałym, groteskowym ujęciu zespołu artystycznego „Nowego teatru".

Zabawana akcja wartkim toczy się tempem, a nadzwyczaj śmieszne, uwypuklone typy małomiasteczkowe, świetnie odtwarzane przez zespół teatralny wywołują salwy śmiechu na widowni.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 9-tej wieczorem. — Przedsprzedaż biletów we firmie A. Fischab, Grodzka 46. a od godz. 7-ej wieczór przy kasie teatru przy ul. Bocheńskiej.

Papież błogosławi prof. Taubenschlaga

Niedawno temu Katolicka Agencja Prasowa doniosła, że w jednym z kościołów podwarszawskich przyjął chrzest profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Rafał Taubenschlag. Agencja podała, że matką chrzestną była żona prezydenta m. Krakowa dr Kaplickiego.

Obecnie prasa publikuje treść pisma jakie wystosował nuncjusz papieski w Warszawie arcybiskup Ph. Cortesi do prof. Taubenschlaga:

Warszawa, 6 października 1938 r.

Szanowny i łaskawy Panie Profesorze!

Ojciec Święty otrzymał list, w którym mu Pan donosi o swojem nawróceniu się na wiarę katolicką i w którym Pan wyraża uczucia synowskiego przywiązania dla Niego, jako dla Ojca wszystkich wiernych.

Jego Świątobliwość udziela Panu z całego serca błogosławieństwa apostolskiego, a zaś z mojej strony jestem wyrazicielem jego ojcowskich życzeń, aby Pan poznał piękno życia chrześcijańskiego w całej swej rozciągłości i doznał radości, przyciągając swoim przykładem tych, których dotąd nie oświeciła Ewangelia, a którzy sercu pańskiemu są szczególnie drodzy.

Przykład Pański ma tem większe znaczenie, że pochodzi od znakomitego uczonego i badacza prawa, który, jako członek słynnych kongresów, odbytych w Rzymie, miał sposobność ocenić jak bardzo dobroczynnym dla wszystkich narodów jest wpływ prawa chrześcijańskiego.

Łączę Panie Profesorze wyrazy mego głębokiego szacunku wraz z zapewnieniem mego wysokiego poważania.

Ph. Cortesi, arcybiskup,
Nuncjusz apostolski

Stypendja akademickie na Un. Jag. wyniosą 195.000 zł.

Warszawa. Minister WR i OP ustalił wysokość funduszu stypendialnego dla młodzieży akademickiej na rok akad. 1938/39 na sumę zł. 1.705 tys. — czyli więcej o 20 tys. zł. jak w roku ubiegłym.

85 proc. funduszu stypendialnego dla studentów od drugiego roku wzwyż podzielono pomiędzy poszczególne szkoły przy czym m. in. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie otrzymał zł. 195.600, Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie — 122.400 Uniwersytet Jana Kazimierza — zł. 195.600. Uniwersytet J. Piłsudskiego — zł. 277.800, Uniwersytet Poznański — zł. 132.600, Akademia Górnicza — zł. 36.000, Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie — zł. 12.000 Katolicki Uniwersytet Lubelski — zł. 16.200.

W państwowych szkołach akademickich 25 proc. przyznanej sumy zużyte będzie na pożyczki dla studentów. które będą przyznawane przez rektorów i dziekanów.

15 proc. funduszu stypendialnego zarezerwowanego do dyspozycji p. Ministra na stypendia dla studentów 4 roku studiów absolwentów i doktorantów.

Wysokość pełnego stypendium p. Minister na bież. rok akad. ustalił na kwotę zł. 1.200, płatną w 10 ratach miesięcznych. Poza tym p. Minister zezwolił na wcześniejsze wypłacenie już w październiku zaliczkowo rat stypendialnych tym studentom którzy w ub. roku akad. mieli stypendia a zostaną przedstawieni z wnioskiem przychylnym również i na bież. rok akademicki. Termin składania podań o stypendia upływa z dn. 15 października br.

Przy Towarzystwie Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów Kraków, ul. Dunajewskiego 7 czynne są następujące przychodnie:

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA: zapobieganie ciąży, leczenie bezpłodności — wtorki i czwartki godz. 18—20, piątki godz. 10—12;

PORADNIA EUGENICZNA: porady przedślubne dla mężczyzn i kobiet — soboty godz. 18—20.

PORADNIA SEKSUOLOGICZNA: informacje i zaburzenia w zakresie życia płciowego dla kobiet czwartki godz 18—20. dla mężczyzn soboty godz. 18—20;

PORADNIA GRAFOLOGICZNA: wybór zawodu, dobór małżeński itp. sprawy życiowe na podstawie analizy pisma — soboty godz. 18—20;

PORADNIA DLA CIĘŻARNYCH — piątki godz. 10—12;

PORADNIA DLA NIEMOWLĄT i DZIECI — piątki godz. 12—13;

PORADNIA PRAWNO - SPOŁECZNA dla biednej i opuszczonej matki — wtorki godz. 17.30—18.30.

Pasażer na „gapę" uderzył w twarz konduktora

Sąd Okręgowy w Krakowie rozpatrywał sprawę Sorówki Wojciecha z Krakowa który jadąc pociągiem bez biletu awanturował się z konduktorem a następnie gdy chciał go oddać w ręce policji uderzył go w twarz. Sąd za czyn ten skazał Sorówkę na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Pobił strażnika miejskiego

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa Gwoździa Juljana piekarza zam. w Krakowie przy ul. Dekerta oskarżonego o pobicie strażnika miejskiego Edwarda Joglarza.

W lipcu b. r. Gwóźdź sprzedawał bułki pod i omikiem M ckiewicza bez zezwolenia, które Jaglarz chciał mu odebrać. Podczas szamotania się Gwóźdź uderzył pare razy w twarz Jaglarza.

Sąd skazał Gwoździa na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Okradł wieśniaka podczas targu

Na Placu Serkowskiego w Podgórzu podczas targu nieznany sprawca skradł z wozu Dyderki Franciszka z Podgrabie pow. Kraków skrzynkę z artykułami spożywczymi dla Kółka Rolniczego wartości 450 zł.

Trzy tygodnie więzienia za bezprawne noszenie broni

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanął Stanisław Krzepecki z Ruszczy pow. Kraków, oskarżony o bezprawne noszenie broni, oraz używanie jej.

Podczas rewizji przerowadzonej przez P. P. w Ruszczy znaleziono u Rzepeckiego 65 naboi wystrzelonych oraz butelkę prochu.

Pozatym Rzepecki posiadał karabin ucięty „sztuc", z którego strzelał podczas wesel oraz wieczorami.

Po przesłuchaniu świadka w osobie komendanta posterunku w Ruszczy, który zeznał ze Rzepecki jest znanym awanturnikiem w okolicy. Sąd skazał go na 3 tygodnie więzienia.

Trzy gwiazdy baletu w Krakowie

W niedzielę, 18 bm. w Starym Teatrze wystąpią trzy gwiazdy baletu a to: **Ziuta Buczyńska**, zdobywczyni pierwszej nagrody na międzynarodowych konkursach w Berlinie, Paryżu i Wiedniu, **Janina Leiwakówna**, b. primabalerina opery warszawskiej i również laureatka konkursów międzynarodowych i olimpiady tanecznej w Berlinie, o-raz **Sabina Szatkowska**, primabalerina opery warszawskiej.

W niezdobytej Abisynii

Przez cały rok od ubiegłego października Włosi mieli w Abisynii do czynienia z energicznym oporem conajmniej w trzech punktach terytorium: w Godżam, Ankober i Nonno. Dopiero w maju r. b. udało się faktycznie po raz pierwszy rozproszyć powstańców w Godżam, przedtem panowali oni nad całą prowincją na zachód i na północny-zachód od stolicy Debra Markos. Główną część użytej do tych walk armii włoskiej, liczącej 11 do 20 tysięcy ludzi, następnie przerzucono na południowy wschód od Niebieskiego Nilu i rozstawiono wzdłuż drogi Addis Abeba—Dessje. Zadaniem jej była tu walka z drugim ośrodkiem niepodległościowców abisyńskich dokoła Ankoberu, w odległości 50 mil angielskich (t. j. 80 kilometrów) zaledwie na wschód od samej Addis Abeby i w niebezpiecznej bliskości linii kolejowej.

Wojskowe operacje włoskie w tej okolicy, rozpoczęte w maju, ostatecznie się nie powiodły i uległy zawieszeniu. Dowódcą, który dotąd broni tam sztandaru Etiopii, jest Balambaras Ababa Aragaj, dobrze znany Europejczykom, którzy odwiedzali Addis Abebę przed 1936 rokiem i bardzo lubiany przez nich. Balambaras Aragaj to młody człowiek, pochodzący z arystokratycznej rodziny, syn Fitroari Aragaja i wnuk rasa Goberny. Po krótkiej służbie w gwardii cesarskiej został on mianowany naczelnikiem policji w Addis Abebie; na tym stanowisku dążył do wykorzenienia wśród Abisyńczyków tradycyjnej wrogości do cudzoziemców i utrzymywał zupełny porządek aż do chwili wyjazdu cesarza w dniu 2 maja 1936, chwili, od której ludność miejscowa stała się niekarna. Po wyjeździe cesarza Balambaras Ababa Aragaj zebrał zapasy broni i amunicji, jakie mógł znaleźć, i wraz z innym młodym Abisyńczykiem, „cywilnym naczelnikiem" miasta Addis Abeby, noszącym nazwisko Blatta Takale, wymaszerował ze stolicy zachodnią drogą i zajął pozycję między Addis Alem i Ambo. W końcu sierpnia Takale został ranny w potyczce w pobliżu Addis Alem i przeniesiono go do Sudanu — przed tym aż do ostatniej chwili obaj młodzi dowódcy współpracowali w organizowaniu oporu; żaden z nich nie znajdował się w większej odległości od Addis Abeby, niż 80 mil angielskich. Oddziały Takale usadowiły się w masywach górskich Dendi i Dżubati, w okręgu Nonno między drogą Addis Abeba—Addis Alem—Lekemti i drogą Addis Abeba—Dżimma, zdobywając na obu tych drogach broń i prowianty. Można powiedzieć, że cały obszar o powierzchni wynoszącej 300 angielskich mil kwadratowych (tj. ponad 7600 kilometrów kwadratowych) i rozpościerający się aż do punktów, położonych o 30 mil angielskich (t. j. 48 kilometrów) na wschód od Addis Abeby, jest kontrolowany przez Ababę Aragaja i że obecnie, w ciągu wielkich deszczów, gdy garnizony włoskie wycofano z Salale, drugi obszar mający 600 mil angielskich powierzchni, rozciągający się na północny wschód od Ankober, podlega Ababie Aragajowi bardziej niż Włochom.

W końcu maja Ababa Aragaj zaskoczył szy garnizon włoski, zdobył mały fort w Szeno w odległości 18 mil angielskich na północny wschód od miasta Ankober. Ten cierń, wbity Włochom zbyt już blisko Addis Abeby, był nie do zniesienia, zwłaszcza że Abisyńczycy byli teraz dobrze uzbrojeni. Przeciw Ababie Aragajowi wysłano z Debra Brahan ekspedycję w sile, przekraczającej dywizję. Początkowo Włosi odnieśli tu pewien sukces, wkraczając do samego miasta Ankober. Jednakże, gdy nadeszły deszcze, musieli się wycofać wobec niebezpieczeństwa unieruchomienia zmotoryzowanego taboru. Aba Aragaj atakował poszczególne części wycofujących się sił włoskich, zadając Włochom na poważne straty. Liczby nie są znane; wiadomo jednak, że od połowy lipca 700 Włochów rannych i chorych przetransportowano przez port francuski Dżibuti (a wiadomo, że nowe imperium włoskie nie lubi ujawniać przed „cynicznymi Francuzami" swych niepowodzeń). W początku sierpnia szpitale w Addis Abebie były przepełnione.

* * *

Wyjazd cesarza Haile Selassiego z Etiopii w maju 1936 roku był ciężkim ciosem dla wielu najznakomitszych rodzin tubylczych, które nagle z dnia na dzień znalazły się bez wodza w obliczu najeźdźcy. Kilku rasów wycofało się z bronią w ręku na południe, lecz płaskowzgórze, siedziba rasy amharyjskiej, ogłuszone ciosem, przyjęło początkowo najazd w milczeniu i z uległością. Podczas krótkiego urzędowania Badoglio w charakterze namiestnika włoskiego. okupanci nie wykazywali szczególnej brutalności. Były wprawdzie surowe represje w Addis po splądrowaniu miasta, były rozstrzeliwania w maju 1936; wszystko to jednak miało piętno zarządzeń wojskowych starego typu, nie zaś nowoczesnego teroru. Jeżeli Abisyńczycy nie usprawiedliwiali takich rzeczy to w każdym razie mogli przynajmniej je pojąć.

Za czasów Grazianiego, drugiego namiestnika włoskiego w Abisynii teror rozwinął się w całej pełni. Ostateczną przyczyną tego było rozdrażnienie Włochów wobec niepowodzenia planu rozbrojenia Abisyńczyków; rozbrojenie to udało się przeprowadzić tylko w miastach Addis Abebie i Harrarze. Na początku roku 1937 znaleziono pewną liczbę karabinów, ukrytych w Debra Libanos „najświętszym klasztorze Etiopii, położonym w odległości 50 mil angielskich (t. j. 80 kilometrów) na północ od Addis. 350 mnichów ustawiono w szereg przed wycelowanymi do nich karabinami maszynowymi Erytrejczyków którym polecono strzelać. Erytrejczycy, chrześcijanie i Amharyjczycy z pochodzenia, nie wykonali rozkazu. Wówczas wysłano Somalijczyków-mahometan, aby bagnetami zakłuli mnichów. Ta rzeź wywołała uczucie zgrozy na całym płaskowzgórzu; Abisyńczycy w dn. 19 lutego 1937 r. odpowiedzieli na nią zamachem bombowym na Grazianiego, którego zraniono. Historię ohydnej masakry, dokonanej potem przez Czarne Koszule, przemilczano, o ile się tylko dało, gdyż zachodnie mocarstwa życzyły sobie w owym czasie porozumienia z Włochami. Ambasador francuski donosił o sześciu tysiącach Abisyńczyków, zamordowanych w przeciągu trzech dni; konsulat brytyjski ma imienny wykaz ponad dwu tysięcy zabitych osób. Zachowanie się Czarnych Koszul i pewnych elementów armii regularnej było aż do obłędu okrutne. Znęcano się w sposób wyrafinowany nie tylko nad mężczyznami, lecz również nad kobietami i dziećmi. Plac Św. Krzyża zaścielały trupy, mieszkańców setek domów abisyńskich dokoła tego placu i wzdłuż ulicy Stacyjnej spalono żywcem wraz z ich domami. Etiopia nigdy nie widziała nic podobnego. Abisyńczyk potrafi być niekiedy ciężki dla swego pracownika, jednak masowo zorganizowane okrucieństwo to coś zupełnie mu obcego. Te straszne dni wykopały przepaść między Etiopami i Włochami.

Ukrywano również masakry, które na rozkaz z Addis urządzano na całym obszarze włoskiego imperium. Wiadomości o tych masakrach są mimo to w posiadaniu londyńskiego Foreign Office, paryskiego Quai d'Orsay i waszyngtońskiego State Department. Wiadomo, że na rozkaz z Addis zmasakrowano wodzów etiopskich — tych, którzy poddali się Włochom — w Gore, Dessie, Lekemti, Asba Tafari i Erga Alem. W Bale zabito jednego dnia 81 dowódców, 25 następnego i 30 trzeciego dnia. Dwa tysiące wojowników, którzy zgłosili swą uległość Włochom po śmierci wodza Dedżas Bajena Mared, zabito w ciągu jednego dnia. Wiadomo, że w Arussi mordowanie wodzów poprzedzały wymyślne tortury. Włoski rezydent w okolicy jeziora Zwai został usunięty ze stanowiska za odmowę wykonania rozkazu zabicia wodza, z którym mieszkał pod jednym dachem.

W konsulacie etiopskim w Dżibuti znajduje się lista przeszło ośmiu tysięcy wybitnych ludzi Etiopii zamordowanych w taki sposób od początku roku 1937.

Nic dziwnego, że od lutego opór Abisyńczyków przeciwko cudzoziemcom raczej wzrósł, niż osłabł i że „operacje policyjne" przeprowadzają obecnie armie, liczące ponad 12 000 do 20.000 ludzi. O ile wiadomo, poszczególne oddziały walczące na płaskowzgórzu Amharyjskim pod kierunkiem miejscowych wodzów liczą nie więcej, niż po 400 do 500 ludzi. Jedynie Balambaras Ababa Aragaj przewodzi oddziałowi, liczącemu od 3000 do 10000 ludzi w zależności od tego, czy chłopi amharyjscy zajęci są w danym okresie pracą w polu, czy też nie.

(„Manchester Guardian Weekly")

Szlakiem automobilowym Zaolzia

Cieszyn, w październiku. Przyłączenie do Polski ziemi zaolzańskiej otwiera nowe bogate tereny turystyczne, frapujące zarówno w lecie turystę zamotoryzowanego, jak i w zimie narciarzy.

Otrzymaliśmy teren, przecięty siecią znakomitych dróg asfaltowych, doskonale znakowanych. Wycieczka autem lub motocyklem wzdłuż elipsy, prowadzącej z Cieszyna Zachodniego przez Trzyniec, Łyżbice, Bystrzycę, Jabłonków, Piasek, Istebna, serpentynami Kubalonki do Wisły, a stąd przez Ustroń do dawnego polskiego Cieszyna, pozostawia nie zapomniane wrażenia.

Z nowoczesnej dzielnicy Zachodniego Cieszyna wiedzie równa wstęga asfaltu wzdłuż czyściutkich, willowych domków wsi zaolzańskich. Wpadamy w las kominów hutniczych Trzyńca, skok z idyllicznej prostoty do współczesności i technicznej potęgi przemysłu. Potym Jabłonków, obramowany siną kresą szczytów gór jabłonkowskich. Przepiękne widoki, jakie ogląda się tylko w alpejskim Salzkammergucie, czy bawarskim Königsee.

Na horyzoncie wspierają niebo szczyty Ropicy, Ostrego, Kozubowej; piękną drogą przez Piasek przekraczamy dawną granicę polską, pod Jaworzynką skręt w lewo—Istebna. Beskidzka góralszczyzna, ale jakże inna od jabłonkowskiej: prymitywna, bardziej dzika, pierwotna. Serpentynami wspinamy się na szczyt Kubalonki. Lśni tysiącem szyb sanatorium dla gruźlików, z drugiej strony wspaniały pałac szkoły powszechnej im. Londzina. Wspaniałymi serpentynami zjeżdżamy wdół do Wisły. Trasa słynnych wyścigów motocyklowych. Wisła, teraz opustoszała, gotuje się do zimowego snu, po dobrym w tym roku sezonie letnim.

Znakomita kostka z Wisły do Ustronia należy do najlepiej chyba utrzymanych dróg w Polsce. Szeroka szosa, równa jak stół, utrzymana wzorowo, może konkurować z niemieckimi autostradami. Z Ustronia przez Goleszów do Cieszyna. Maszyna pędzi na złamanie karku wdół, wylatuje jak pocisk na szczyt wzgórza, spada znowu i tak wciąż szalona jazda do samego cieszyńskiego rynku.

Opisana trasa po pewnym przygotowaniu stanie się niewątpliwie jednym z ruchliwszych szlaków automobilowych, a bezprzecznie jedyną w Polsce tego rodzaju trasa dla raidów motocyklowych i samochodowych. Dodać należy, iż na całym tym odcinku przeszło 60 klm, co kilometr niemal widzi się liczne pensjonaty, hotele, po dawnej czeskiej stronie skromne, ale przyzwoite gospody. W zimie wymarzone tereny narciarskie.

Ale to jeszcze nie wszystko. Drogi Zaolzia prowadzą z Cieszyna na zachód do pięknej podgórskiej miejscowości na szlaku Cieszyn-Frydek do Ligotki kameralnej, położonej u stóp Goduli. Wreszcie dobrze utrzymana droga po dawnej polskiej stronie z Cieszyna do starego Frysztatu przez Pogwizdów i Raj i asfaltowa, trochę zniszczona, ale będąca obecnie w naprawie, po b. czeskiej stronie przez Łąki i Darków, słynną miejscowość leczniczą zamykają w dużym skrócie główniejsze szlaki dróg bitych na polskim Zaolziu. Stan tych dróg, piękno kraju, tak zróżniczkowanego pod względem geologicznym i etnograficznym wpłynie bezwątpienia na masowy ruch turystyczny w zimie i letniskowy w sezonie letnim na odzyskanym terenie Śląska Zaolzańskiego.

L. Wr.

Z jednej ostateczności w drugą

Konkurs najwolniejszej jazdy samochodem

Paryż. W Paryżu na ulicach Montmartre odbył się doroczny konkurs powolności w jeździe samochodowej, zorganizowany na dystansie... 660 metrów. Do konkursu stanęła znaczna liczba zawodników, niemniej jednak nie udało się pobić starego rekordu, który wynosił 2 godziny 17 minut. Rekordzista przejechał więc określony dystans z „imponującą" szybkością 5 metrów na minutę. Tym razem jeden z zawodników był już niedaleki od pobicia tego „rekordu". Był mianowicie w drodze przez półtorej godziny i nie „zdołał" przejechać jeszcze nawet połowy trasy. W rezultacie jednak jechał zbyt wolno, co doprowadziło do zgaśnięcia motoru, eliminując kandydata na rekordzistę z rozgrywek.

Najlepszy wynik, jaki udało się tym razem osiągnąć to 33 minuty i 16 sekund (niejaki p. Blondel). Jechał on więc z szybkością 20 metrów na minutę, czyli 12 km. na godzinę.

Proces którym żyje Ameryka

W wielkich miastach amerykańskich, jest bardzo rozpowszechniona swego rodzaju loteria, nazwana zwykle „grą w numery". Szczególnie zachwyca się tą grą biedota wiejska a przede wszystkim murzyni. — Prawidła tej gry są bardzo proste: każdy uczestnik gry stawia jakaś trzycyfrową liczbę, a wygrywający otrzymuje 60-krotną stawkę. Liczba grających jest tak wielka, że przed kilku laty w Nowy Jorku obroty dzienne loterii wynosiły do 20 tysięcy dolarów.

Pikanteria całego przedsiębiorstwa polega na tym, że loterie pieniężne w Stanach Zjednoczonych są prawie zabronione. Dlatego też sprzedawanie biletów, ciagnienie i wypłacanie wygranych musi się odbywać w zupełnej tajemnicy. A tymczasem przy olbrzymiej ilości uczestników organizatorowie loterii muszą dysponować całą armią pośredników, kontrolerów, rachmistrzów.

Istnienie „gry w numery" jest oczywiście tajemnicą poliszynela. Niema człowieka, któryby o niej nie wiedział. Nie trzeba się też wiele rozpytywać, aby znaleźć agenta i kupić bilet. Monopolistycznym właścicielem tego przedsiębiorstwa został słynny gangster Flegenheimer, zwany Dutch Schultz.

W jaki sposób w ciągu kilku lat mogła na oczach policji funkcjonować loteria Schultza? Pytanie to zadał sobie energiczny prokurator nowojorski Tomasz Duiy. Prowadząc śledztwo prokurator stwierdził jawne wypadki bezczynności w stosunku do tych przestępców nie tylko ze strony policji, ale nawet przez organy sądowe. We wszystkim dała się odczuć dłoń jakiegoś bardzo wysoko postawionego protektora.

Prokurator długo zbierał materiał i wreszcie w maju złożył prasie sensacyjne oświadczenie, że został przezeń pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Jimmy Heins. Wedle twierdzenia prokuratora Heins był właśnie tą wpływową osobistością, która ochraniała loterie Dutch Schultza przed mieczem sprawiedliwości. Za usługi swe Heins otrzymywał od gangstera honorarium — od 500 do 2.000 dolarów tygodniowo.

Heins był bardzo popularną osobistością w Nowym Jorku. Jest to były kowal, szybko zrobił karierę polityczną w słynnej Tamanny „Hall", która oddawna była w Nowym Jorku centrum sprzedajności politycznej i łapownictwa. Maszyna jest silna i nie tylko nominacje na stanowiska, ale również dostawy i zamówienia rozdawane są przez takich burmistrzów, którzy wpadli w sieci Tamanny na podstawie protekcji Tamanny.

W chwili obecnej burmistrzem Nowego Jorku jest utalentowany i energiczny La Guardia, najzajadlejszy wróg Tamanny. La Guardia, razem z prokuratorem Duiy z powodzeniem czyści stajnię Augiasza po wielu latach panowania manekinów Tamanny.

Oskarżenie Heinsa o uczestnictwo w zbrodniczej szajce Dutch Schultza stało się olbrzymią sensacją. Heins uporczywie zaprzecza swego udziału w akcji ciemnej afery i podaje się za ofiarę intryg politycznych.

Dla prokuratora Duiy, który zdobył już popularność walką z „racketerami", sprawa Heinsa może stać się punktem wyjścia dla wielkiej kariery politycznej. Kandydatura jego jest już wymieniana na stanowisko gubernatora Nowego Jorku, a z tego stanowiska możliwe są skoki znacznie wyżej.

Rozprawa sądowa rozpoczęła się 15 sierpnia. Oskarżał osobiście Duiy. Jako obrońcę wybrał sobie Heins adwokata Streickera, który słynny jest głównie ze sztuki przesłuchiwania świadków. Gazety poświęcały procesowi największą uwagę i nieograniczoną ilość miejsca.

Zeznania powołanych przez prokuratora świadków były dla Heinsa bardzo niepomyślne. Potwierdzili oni, że brał on pieniądze za opiekę nad szajką Schultza i że dzięki jego interwencjom agenci loterii korzystali z bezkarności. Wyszła na jaw niezmiernie pikantna okoliczność: pieniądze na kampanię wyborczą niejakiego Dodga, poprzedniku Duiy na stanowisku prokuratora, wzięte były z kasy loterii. Heins uważał Dodga za odpowiedniego kandydata. „Dodg jest człowiekiem głupim, szanowanym i nam oddanym" — mówił o nim Heins.

Te dowody, przedstawione przez prokuratora miały jeden brak: wszyscy przesłuchani przezeń świadkowie są byłymi członkami szajki Schultza i prawie wszyscy siedzą w więzieniach. Obrońca ujawnił pytaniami że wszyscy oni złożyli swe zeznania po usilnych namowach ze strony agentów Duiy, z nadzieją na ulżenie własnej doli. Wyjaśniło się, że dla niektórych z pośród świadków prokurator uzyskał urlop z więzienia a następnie świadków tych prowadzono do konspiracyjnych mieszkań, celem zetknięcia się ich z agentami prowadzącymi śledztwo. Poza tym obrońca ustalił, że wielu z pośród świadków już nie raz składało fałszywe zeznania pod przysięgą.

Tym nie mniej ogólne wrażenie procesu potwierdziło raczej winę Hinsa. Obrońca przystąpił do przesłuchiwania świadków powołanych przez obronę. Ale już pierwszego dnia tych przesłuchiwań wydarzył się incydent, który stał się powodem zupełnie nie spodziewanego finału procesu.

Przesłuchiwany był w charakterze świadka były zastępca prokuratora Boston. Obrońca skończył swe indagacje. Prokurator rozpoczął zadawać krzyżowe pytania i między innymi zapytał świadka o to, czy pamięta, że w innym procesie jeden ze świadków wspomniał o udziale Heinsa w nadużyciach na rynku ptactwa. Obrońca błyskawicznie zerwał się z miejsca i oświadczył, że wobec tego pytania domaga się uznania całego przewodu sądowego w tej sprawie za nieobowiązujący...

Idzie o to, że w anglo-amerykańskim procesie strony mają surowy zakaz przy przesłuchiwaniu świadków zadawać pytanie dotyczące udziału oskarżonego w jakimkolwiek działaniu, o dokonanie którego nie jest oskarżony w danym procesie.

Po oświadczeniu obrońcy przewodniczący ogłosił przerwę na dwa dni, a następnie, przy olbrzymim napięciu uczestników procesu i publiczności, ogłosił swe umotywowane postanowienie, uwzględniające wniosek obrony.

Prokurator musiał złożyć swe papiery do teczki i zająć się przygotowaniem drugiego procesu Heinsa, który znajdzie się niewątpliwie przed sądem za kilka tygodni. Sędziowie przysięgli, po całomiesięcznym zamknięciu, z radością rozeszli się do domów.

Religia w Trzeciej Rzeszy

Ostatnio ukazała się inteligentna, interesująca i niebywale na czasie książka Roberta d'Harcourt pt. „Catholiques d'Allemange". W książce tej zastanawia się autor nad stosunkiem obecnych Niemiec do religijnych problemów. Od dawna stawiano sobie pytanie, czy rasizm hitlerowski jest czymś w rodzaju nowej religii, czy chrystianizm, a specjalnie katolicyzm, będą mogły dostosować się doń, czy w końcu religia katolicka znajdzie możność rozwoju pod hitlerowskimi rządami. Na te pytania d'Harcourt daje w swej książce nast. odpowiedź: rasizm hitlerowski jest dla większości Niemców definicją pewnego rodzaju narodowej religii, swego rodzaju apostolstwem. Koncepcje rasistyczne stoją w jaskrawym przeciwieństwie nie tylko do judaizmu, ale również do chrześcijańskiej i katolickiej myśli uniwersalizmu, humanizmu. Musi przeto rasizm hitlerowski zwalczać myśl chrześcijańską z podwójnego punktu: jako religię związaną, u samych źródeł powstania jej z judaizmem, a powtóre — jako koncepcję filozoficzną przeciwną głoszonym przez siebie zasadom. Hitleryzm zwalcza w kościele katolickim pokorę i litość, miłosierdzie — jako hasła wrogie nitscheańskiemu poglądowi, będącemu jedną z podstaw rasizmu. Zwalcza katolicyzm również z tego powodu, że „rząd" religii katolickiej znajduje się w Rzymie — poza granicami niemieckiego kraju. Celem rasizmu hitlerowskiego nie jest jednak powrót do starożytnych religij germańskiego pogaństwa, ale stworzenie tego rodzaju form administracyjno religijnych, któryby objęły wszystkich Niemców. Przypuszczalnie walka pomiędzy katolicyzmem a hitleryzmem skończy się tym, że katolicy zostaną — podobnie jak w Rosji — wyjęci z pod prawa, w imię interesów Narodu i Rasy. W Rosji uczyniono to w imieniu socjalizmu i triumfującego proletariatu. Pomimo to wierzy autor, że tak jak Leninowi nie udało się złamać religijności narodu, tak i Hitlerowi nie uda się pokonać katolików niemieckich.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

95) POWIEŚĆ

— To jest właśnie to, co mnie tak gnębi. Pozornie wszystko przemawia za jego miłością. Od miesięcy troszczy się o mnie. Przez ten cały czas stagnacji w filmie dawał mi na życie, inaczej byłabym już dawno umarła z głodu. Mnie przecież nikt nie pomoże...

— To był ciężki czas. Miejmy nadzieję, że leży już poza nami.

— Mieszkanie zapłacił — — —

— Wszystko bardzo ładnie, ale co masz przeciw niemu?

— Bezwzględność w postępowaniu wobec mnie i innych ludzi, bez zdawania sobie sprawy z tego. To nawet nie jest już egoizm. To jest coś, czego pojąć nie mogę i co mnie do niego zraża.

— I mimo to nie możesz się decydować — —

— Ilonko, gdybyś wiedziała — — —

— Można się dosiąść? — spytała Ria, kładąc na stole zapakowane bułki z szynką. Fritz, przynieś mi kawę, wołała na kelnera. Dzisiaj będzie się tutaj coś działo, mówię wam, we wszystkich czterech atelier kręcą. W czasie obiadu nie dostaniemy miejsca.

— Jesteśmy dopiero przy śniadaniu, po cóż się troszczysz o obiad?

— Mogę wam zdradzić, że mamy sześć dni do roboty. Będziemy w trzech dekoracjach.

— Ilo — może wyjdziemy do ogrodu, tutaj jest duszno, odezwała się Nina.

— Owszem — chodźmy.

— Zaraz do was przyjdę, wołała za nimi Ria.

Romantyczny zakątek między gmachami, pośrodku którego sennie tryskała fontanna, szepcąc melancholijnie spadającymi na zwierciadło wody kroplami, nęcił je ku sobie. Usiadły na ławce ocienionej dachem szerokich liści pnącej się na roślinę, a lekki wiew, płynący przez tęczę rozpylonych kropel przynosił z sobą miły chłód i orzeźwienie przy tym już tak wcześnie panującym upale. Na przeciwległe jaskrawo — białe ściany, rzucało słońce miliony promieni, niby złote groty, a mury zdawały się wydzielać gorąco w postaci drgających fal powietrza.

Ilonka zapatrzyła się w grę barw mieniącego się tęczą w świetle promieni wachlarza spadającej wody pieszczą się poszumem kropel wydzwaniających pieśń tęsknoty na zimnym marmurze basenu.

— Jak to życie dziwnie się toczy, poczęła mówić, każdy dzień przynosi jakaś zmianę, każdy przyszły dzień odkrywa tajemnica los igra z nami i rzuca raz tu, raz tam, jak wiatr tymi kroplami, niosąc na kwiaty, marmur lub kamienie. I bezwiednie jak te krople, opadamy raz tu, raz tam, na szczęście lub nieszczęścia, ot, jak się trafi. I czemże my ludzie, jesteśmy przez cały przeciąg życia? Owymi kroplami spadającymi, gdzie je wiatr poniesie. Cóż my wiemy co nas czeka jutro, za godzinę, lub co przyniesie następna minuta? Przed dwoma dniami byłam zrozpaczona statystka nie wiedząc jak i kiedy będę mogła zapłacić mieszkanie, za co będziemy w najbliższych dniach żyli, a od wczoraj, od chwili otrzymania kontraktu, widzę świat w innych kolorach, tawiosna i lato śmieją się do mnie, mogłabym każdy kwiat całować, pieścić się każdą muszką. To nazywa się szczęście. Dzisiaj jestem tutaj i jutro i pojutrze i jeszcze trzy dni, będę mogła oddać w domu pieniądze, zapłaci się wszystko, poetm próby, potem rewia — Nina! To nazywa się szczęście!

Ilonka spojrzała na nią... — Co tobie?

Nina przechyliła głowę wstecz, wspierając ją na krawędzi, straszna bladość przebijająca spod szminki okryła jej twarz, a duże, ciężkie krople potu perliły czoło.

— Nina — co tobie?!

— Tak mi niedobrze — i padła zemdlona w jej ramiona.

Ilonka wołała o pomoc. Przybiegło kilka osób, zaniesiono Ninę do oddzielnej garderoby, położono na otomanie — — —

— Pozostawcie nas same — to przejdzie.

Zamknęła drzwi za nimi. Rozpinając Ninie suknię i staniczek, dotknęła mimowoli jej pełnych, gorących piersi. Nabrzmiałe były pełne pokarmu ———

— Nina — ty jesteś w ciąży — — —

Nie dostała na to odpowiedzi, ale spazmatyczny płacz zgłuszony w puchach poduszki, był dla niej wystarczającym potwierdzeniem. Powoli wracała Nina do siebie. Ustąpiła bladość, opuściły ją mdłości, uniosła się nieco na otomanie wspierając głowę na ręce i zapatrzyła się przed siebie, w jakiś daleki nieistniejący punkt, skupiający na sobie jej podniecone myśli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Represje faszystowskie w Jugosławii

Aresztowania w korpusie ochotników obrony Czechosłowacji

Belgrad (ai). Niezwykłe wrażenie w kołach opozycji demokratycznej wywołała wiadomość o rozwiązaniu Skupsztyny (parlamentu jugosłowiańskiego) i rozpisaniu nowych wyborów. Uważa się, że krok ten podjął Stojadinowicz po naradach z reprezentantami Włoch i III Rzeszy dla zlikwidowania opozycji i ostatecznego przekształcenia Jugosławii w państwo całkowicie faszystowskie. Wskazuje się, że już od paru miesięcy rząd przystąpił do przeprowadzenia szeregu aresztowań wybitniejszych działaczy opozycyjnych. Obecnie, przed nowymi wyborami, akcja ta jeszcze wzrosła W ten sposób Stojadinowicz ma zamiar uniemożliwić opozycji jakąkolwiek akcję wyborczą czy też przeciwwyborczą.

Belgrad (ai). Sąd Najwyższy ulegając presji rządu odrzucił prośbę o wypuszczenie na wolność adwokata Dragolinba Jowanowicza, posła Skupsztyny z okręgu Belgradzkiego, od przeszło miesiąca znajdującego się w areszcie prewencyjnym.

Dragolinb Jowanowicz, jeden z przywódców lewego skrzydła partii agrarnej aresztowany został za akcję na rzecz Czechosłowacji a przeciw polityce zagranicznej Stojadinowicza. Aresztowanie Jowanowicza uważane jest za jeden z dowodów akcji represyjnej rządu w obliczu nadchodzących wyborów i chęci zabezpieczenia sobie za wszelką cenę przez Stojadinowicza pełnego sukcesu.

Belgrad (ai). Na mocy rozporządzenia prem. Stojadinowiwicza wszelkie organizacje, które zostały zawiązane celem przyjścia z pomocą Czechosłowacji, zostały rozwiązane i zakazane, a przynależność do nich będzie karana. Równocześnie rozpoczęto na masową skalę przeprowadzać aresztowania wszystkich ochotników tworzonego przed niespełna trzema tygodniami korpusu który miał przyjść z pomocą Czechosłowacji. Twierdzi się, że Stojadinowicz wykorzystuje obecnie fakt, iż korpus organizował się jawnie, gdyż w ten sposób ma obecnie możność wychwycenia wszystkich działaczy demokratycznych. Cała akcja Stojadinowicza oceniana jest jako całowite podporządkowanie się osi Rzym-Berlin.

—oOo—

Prysły francuskie złudzenia

Paryż. Niedzielne przemówienie kanclerza Hitlera wygłoszone w Saarbruecken, wywołało w kołach politycznych francuskich daleko idące rozczarowanie. Koła te a w szczególności koła dziennikarskie paryskie oczekiwały że w przemówieniu tym, wygłoszonym o 4 klm. od granicy francuskiej kanclerz Hitler ponowi niedawne jeszcze gesty pojednawcze pod adresem Francji. Tymczasem żadnego nowego gestu prasa paryska nie może się dopatrzyć, a nawet konstatuje za powiedź fortyfikowania dwóch odcinków granicznych niemieckich naprzeciw Francji, które dotychczas nie były objęte planem fortyfikacyjnym tj. odcinka Akwizgranu i Saary. Prasa paryska konstatuje że wprawdzie kanclerz Hitler nie powiedział nic takiego, co mogłoby być komentowane jako groźba pod adresem Francji ale jednocześnie nie wypowiedział w swym przemówieniu żadnego słowa które mogłoby rozbroić krytyków układów monachijskich.

Włókna z białka

Prowadzono od dłuższego czasu w Japonii badania nad produkcją włókien z kazeiny, gdyż nie posiada do dostatecznych ilości mleka, zastępując ten surowiec białkiem z soji, uprawianej w Mandzuko.

Obecnie podjęta została na dużą skalę produkcja włókien syntetycznych z tego białka. przy czym wynosi ona na razie 5 ton surowca dziennie. Produkcja ta znajduje łatwo zbyt w fabrykach włókienniczych, wobec czego już z dniem 1 listopada będzie ona zwiększona do 10 ton, co wysunie japonię przed produkcje koncernu Snia Viscosa.

Tkaniny produkowane z tego włókna mają być znacznie mocniejsze i o 10 proc. tańsze od tkanin z czystej wełny. Nie są one natomiast tak odporne na wilgoć, jak tkaniny czysto wełniane. Obecnie prowadzone są dalsze prace nad usunięciem tego defektu.

—x—

Świadectwa „odwszenia"

w Rumunii

Czerniowce. Rumuńskie ministerstwo zdrowia zarządziło w porozumieniu z dyrekcją kolei, iż wszyscy podróżni 3-ej klasy, przybywający z Bessarabii do reszty Rumunii, muszą posiadać świadectwa „całkowitego odwszenia", bez których nie zostaną wpuszczeni do wagonów. Ten sam przepis odnosi się do osób przekraczających mosty, łączące Bessarabię z Mołdawią. Zarządzenie powyższe wydano w związku z coraz bardziej rozszerzającą się w Bessarabii epidemią tyfusu plamistego.

—oOo—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m. Podstawą obliczenia jest jeden milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I strona w 1 łamie za m/m zł 1.25, Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0.15.

Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek.